

WIADOMOŚCI PARAFJALNE

R Z E S Z O W S K I E

Z OBCHODU ROCZNICY ODKUPIENIA zamiast podziękowania.

W dniu 29 października b. r. t. j. w dniu Chrystusa - Króla, obchodziła cała parafia rzeszowska rocznicę 1900-letnią Odkupienia rodzaju ludzkiego. Obchód wypadł wspaniale, pobożnie i wzruszająco. Wiara parafjan rzeszowskich okazała się w całej pełni. W czasie Triduum, zwłaszcza wieczorem kościół był pełny — do komunji generalnej przystąpiło osób tak, jak w czasie rekolekcji. Na godzinie świętej w trzech kościołach mnóstwo ludzi klęczało i adorowało P. Jezusa — to samo uczyniła i młodzież szkolna. Na sumie były reprezentowane wszystkie stany. Najokazalej wypadł obchód manifestacyjno - religijny wieczorem. Mówią, że było do 15.000 osób, które przeszły prawie czterokilometrową drogę w dużej części ze świecami w rękę, przy śpiewie pobożnych pieśni. Pochód zakończyła przemowa p. Dr. Czarnka, prezesa Ligi katolickiej, odmówienie Wierzę w Boga, odśpiewanie trzech zwrotek „My chcemy Boga“ oraz odmówienie Różańca św. w kościele. Krzyż niosły wszystkie stany.

Musimy sobie powiedzieć, że obchód rzeszowski był naprawdę tryumfem Chrystusa - Króla w naszej parafji. Była to podzięką za Odkupienie nas z niewoli szatańskiej i grzechu. Niech sobie świat bezbożniczy, masonski wytacza walkę Odkupicielowi przy użyciu najnowszych wynalazków, lecz nie zrobi nic tym, którzy w tego Odkupiciela wierzą — oni jak potrzeba,

zamanifestują bez jakiejś nadzwyczajnej propagandy swoją wiarę, ale też za swego Odkupiciela gotowi są pójść, jak będzie potrzeba, i do więzienia i na męczarnie, jak to się działo w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Jezus, to Król nasz, to Odkupiciel nasz, to przyszły Sędzia nasz! Cokolwiek dla Niego czynimy, czynimy dla naszego pożytku duszy, dla naszego zbawienia!

To też, acz w sercu proboszcza i radość z takiego powodu i podziękowanie dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego uroczystego obchodu, to przecież nie dziękuje! Parafjanie rzeszowscy! spełniliście tylko swój obowiązek i Bóg wszechmocny potrafi Wam podziękować i pobłogosławić!

Lecz obchód rocznicy Odkupienia nie może przejść bez echa na najbliższe życie nasze. To może dla niedelnego początek do wejścia na drogę swego odkupienia, a dla innych postępowania bez cofania się w tył na tej drodze. Naprawdę rzecz najwyższej wagi dla naszej wieczności a w dużej mierze i doczesności. Krzyż, który nieśliśmy, to symbol wielkości Boga! Podziwiamy wogóle świat cały istniejący ze swemi gwiazdami, chmurami, z ziemią pełną gór, dolin przepięknych, tajemnic świata żyjącego od człowieka aż do bakterij niewidzianych okiem! Dla człowieka wierzącego wszystko to głosi wielkość Bożą, bo to wszystkie małe i czułe ślady przejścia Jego mądrości i potęgi poprzez świat widzialny! Nie myślimy jednak, że krzyż, na

kórym zawisł Odkupiciel, już nie w maleńkiej sile lecz przeogromnej mówi o wielkości Boga! Bo czy kiedy kto słyszał i czytał, że znalazł się człowiek a wogóle czy znajdzie się, któryby tyle zniósł od wieczora we czwartek aż do trzeciej godziny w piątek po południu, tyle męczarni, co Jezus, który na znak, że były to męczarnie ponad siły ludzkie, zawołał: „Boże mój, czemuś mnie opuścił“, i to nie tyle, że zniósł, ale w każdej chwili mógł się z nich uwolnić a nie uwolnił? takiego człowieka nie było i nie będzie, taką siłę miał Chrystus Jezus, w jednej osobie Bóg i Człowiek, siłą Bożą mógł znieść, mógł przetrzymać te wszystkie męki! To wielkość Boga tak przeogromna, że żaden człowiek nawet jej pojąć nie potrafi.

I co więcej, to wszystko Jezus dlatego wycierpiał, aby tym krzyżem podbić dusze ludzkie dla siebie i dla ich własnego dobra. I to znów ponad opisanie wielkość Boża Człowiek za wszelkie uchybienia przeciw sobie a choćby przeciw wielkim ideałom ziemskim potrafi tylko mścić się aż do poniżenia własnej godności ludzkiej i poniżenia godności ludzkiej w przestępcy, to tu Bóg za obrazę najwyższą względem siebie, jaką jest grzech, potrafi cierpieć męki ponad inne męki na krzyżu i tym krzyżem podbijając pod swoje, prawda, że jarzmo, ale słodkie, dusze ludzkie. To potrafi tylko Bóg, i dlatego nic dziwnego, że w dzień sądu ostatecznego już przed krzyżem na niebie upadną wszyscy ludzie na kolana, a źli, dopiero tam zrozumią jak słuszny jest sąd nad nimi za tę nieopatrzność, za ten brak rozważania i za te przeniewierstwa względem tak dobrego a tak wielkiego Boga!

A więc od chwili obchodu rocznicy Odkupienia rozmyślajmy więcej nad życiem według wiary. Na ziemi mało jest zadowolonych, wielu jest zrozpaczonych życiem dzisiejszym kryzysowym, niechże więc przynajmniej nie będzie kryzysu w duszy

naszej, niech ona przez Boga stworzona, przez Jezusa odkupiona idzie z latami jego życia na ziemi. Niech życie Jego nie będzie tylko przyczyną podziwu, lecz wzorem życia naszego!

A spodziewa się nasz Ojciec św., Pius XI, że należyte obchodzenie tej rocznicy nie tylko ożywi dusze wiara i łaską, ale i przyczyni się do pomyślności ziemskiej. Co znaczy życie pobożne, na wierze oparte, niech nam świadczy życie jednej parafji w latach od 1818 do 1859 roku. Była to wioska za górami, za lasami, we Francji, Ars jej było miano. Wioska mała a do tego pełna przewrotności. I przyszedł do niej proboszcz święty, Jan Vianney! Zaczął pracować nad duszami, modlić się, biczować do krwi, spał nieraz do dwóch godzin na dzień, spowiadał przez jakie 30 lat po 16 godzin dziennie, wyczerpany przez pracę, przez szatana udręczony! Ale wieś zrobił świętą — pielgrzymi którzy tysiącami nieraz przychodzili do wioski, zazdrościli parafjanom, że mają takiego proboszcza. Lecz o dziwo! jakie były skutki doczesne. Ludność w tych latach wzrosła w dwójnasób, pomyślność doczesna wielka, nawet według zeznań, przez ten czas burze, przedtem nieraz wielkie szkody czyniące, przechodziły obok Ars ale w niem żadnej szkody nie czyniły.

Niechże więc obchód rocznicy wstrząśnie parafjanami rzeszowskimi, niech grzech coraz bardziej się zmniejsza, niech rosną cnoty chrześcijańskie, aby w dzień sądu Bożego wielu mogło sobie powiedzieć: Do tego, żem teraz na prawicy, przyczynił się obchód 1900 letniej rocznicy Odkupienia.

KALENDARZ PARAFJALNY na grudzień.

Niedziele i święta uroczyste w grudniu. Niedziele przypadają w dniach 3, 10, 17, 24 i 31 grudnia. Dnia 8 grudnia przypada uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. Marii — z powodu tej uroczystości postu niema, dnia 25-go grudnia przypada uroczystość Bożego Narodzenia.

Święta kościelne. Dnia 26 grudnia przypada święto św. Szczepana, nabożeństwo jak w inne święta, lecz do słuchania Mszy św. nikt nie jest obowiązany pod grzechem. Dnia 21 grudnia św. Tomasza Apostoła, dnia 24 wigilja Bożego Narodzenia, dnia 27 św. Jana, apostoła i ewangelisty, dnia 28 grudnia święto Młodzianków.

Nabożeństwa nadzwyczajne w grudniu. Dnia 1-go o godz. 8 nabożeństwo do Najśw. Serca P. Jezusa, dnia 3-go adoracja po południu, dnia 10-go po południu nabożeństwo różańcowe, dnia 17-go po południu nabożeństwo misyjne, dnia 25-go pasterka o godz. 12-ej, ks. proboszcz prosi wszystkich obecnych o należyte zachowanie się, źle zachowujących należy zgrabnie wyprowadzić z kościoła, dnia 31-go grudnia nabożeństwo dziękczynne za otrzymane łaski o godz. 4-ej po południu. W niedziele adwentowe i uroczystość Niepok. Poczęcia roraty o godz. 6-ej, w dniu powszednie o 6^{1/2}.

Posty w grudniu. W dzień Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji, choć przychodzi piątek, postu niema — tak samo w niedzielę 24-go grudnia, choć przypada wilja, postu żadnego niema. Prócz innych piątków, w których obliguje wstrzeźliwość od mięsa i prócz 20, 22 i 23 grudnia jako suchedni, w których obliguje post ścisły, żadnych postów niema.

Rozmowy o komunizmie.

(Ciąg dalszy).

Przy nowem zebraniu zgromadziło się jeszcze więcej młodzieży a nawet około pięciu poważnych gospodarzy. Chciałem zagaic rozmowę, gdy jeden z poważniejszych gospodarzy, Wojciech na imię, bez prośby o pozwolenie zabiera głos i powiada: Miał ta ksiądz co robić, jak zbierać młodzież, której tylko fiu fiu w głowie i poważne z nią prowadzić rozmowy.

A na to wszyscy młodzianie zaczynają krzyczeć i powiadają: my tu się obrażać nie pozwolimy, jak się Wojciechowi nie podoba, to niech idzie, a jak chce zostać, niech mówi rozumnie.

Wojciech odpowiada, że nie chciał nikogo obrazić tylko mu księdza żal było, ale jak ksiądz chce z wami rozmawiać, owszem, niech i tak będzie, tylko, że i on się do rozmowy mieszać będzie.

Dobrze, mówię do wszystkich, żeście się pogodzili, bo Wojciech nie ma

słuszności, gdzie bowiem chodzi o duższą, to ksiądz z każdym musi mówić — a wy nie macie słuszności, że za gorąco wytknęliście mu jego mowę. A teraz zaczniemy mówić o zdzierstwach księży.

Pozwoli ksiądz, mówi Wojciech, że ja będę mówił, boć gdyby ksiądz mówił, toby mogło się zdawać, że ksiądz mówi w swym interesie a na końcu posłuchamy, jak się księdzu nasza rozmowa podobała. Otóż zaczę od tego, czy słuszną jest rzeczą, aby ksiądz brał za śluby, pogrzeby, zapowiedzi? No gadajcie młodzieniaszkowie!

Zagadnięci trącają się rękami, jeden z nich po cichu mówi do drugiego: przemów mądrze, żeby tego Wojciecha przyprzeć do muru, bo kto wie, czy go ksiądz umyślnie nie zaprosił?

Odchrząknął i powiada: Właściwie niema o tem co mówić, czy się należy płacić księżom, lecz czy wolno im ludzi zdierać.

Wojciech, nie w ciemnię bity, odparowuje i mówi: Nie tak! tu trzeba najpierw o słuszności lub niesłuszności datków dla księży przy ich czynnościach liturgicznych pomówić, a dopiero później o zdzierstwie.

Otóż jabym sądził, mówi jeden, że się im nic nie należy, bo mają grunta.

I tuś nie trafił, mówi Wojciech, bo są księża, którzy gruntów nie mają a nawet i pensji nie mają. A jak jednym wolno brać za pogrzeb, bo pracują nad duszami, to wolno i tym, co grunt mają, bo grunt mają od wieków od dobrych ludzi, jak dzieci po ojcach — otóż jak urzędnikom, ministrom płacą za pracę, choć mają duże majątki — tak samo i księżom się należy.

Słusznie mówicie Wojciechu, to jest prawda, lecz mają i pensję wszyscy księża.

Jak już się zgodził na moje słowa, zresztą jeżeli jesteśmy katolikami, to wiemy, że tak samo i Pan Jezus uczył i wysyłał uczniów bez

pensji — to już jest wszystko dobrze. Trzeba ci bowiem wiedzieć, że te pensje księży, to są pensje za zagrąbione przez trzy państwa zaborcze dobra kościelne.

A więc słusznie Wojciechu macie co do tego, mówmy więc o zdzierstwach przy pogrzebach, ślubach i t. d. Tuście się sami złapali! Bo jak to płaca, czyli poprostu powiedziawszy podatek za pracę to już nie zdierstwo! Bo przypuściwszy nawet, że ten lub ów ksiądz wziął ponad miarę bo prawie zawsze bogacze narzekają, a umią oni więcej krzyżeć niż biedni. Czy jednak słusznie krzyczą? Wszak podatki te płacą w całym życiu: raz przy chrzcie, raz przy śmierci, raz a może dwa lub trzy razy przy zapowiedziach i ślubach — i to można nazywać zdierstwem? Taż wszyscy nasi księża, wszystkich gruntów by się pozbyli i zarazy się zgodzili, żeby im płacić od osoby po 1 Zł miesięcznie jak to chcą narodowcy — ale wtenczas dopiero byłby podatek tak wielki, że niczem wszelkie zdzierstwa! (Dalszy ciąg nastąpi).

Z PARAFJI.

Na restaurację kościoła złożyli: Szkoła Zawodowa T. S. L. 5 zł, p. Łuszczakowa Marja 20 zł, p. Rerutkiewiczowa 2 zł, p. Andrzej Pańcok 10 zł, B. W. 2 zł, p. Stanisława Zdebik 10 zł, p. Dr. Hinze 5 zł, N. N. 50 gr, „Bóg zapłać“.

Zaślubieni w październiku: Jerzy Brabiec i Wanda Mrozówna, Antoni Pietrucha i Marja Kruszyna, Mieczysław Pasek i Helena Jasiewiczówna, Wojciech Materna i Julja Zembroniówna, Bronisław Wisz i Aniela Chmielówna, Franciszek Drzał i Marja Paluchówna, Józef Kołcz i Antonina Janikówna, Czesław Pawulski i Zofja Muriawówna, Ignacy Woźny i Bronisława Nowakowa, Władysław Czachur i Marja Blyskalówna, Władysław Wisz i Władysława Sełemanowa, Ignacy Zarębski i Józefa Kwaciszewska, Antoni Rzesutek i Anna Prokopenicz, Stanisław Padoj, Anna Wielkowna, Władysław Fela i Zofja Cynarówna, Józef Cebula i Stanisława Wollówna, Roman Bandura i Stefanja Smolińska, Józef Jasiewicz i Zofja Płonczanka, Karol Witek i Aniela Babiarzówna, Henryk Prędko i Zofja Burakówna, Stanisław Bednarski i Cecylja Skibianka, Jan Szwed i Leontyna Kruczkówna, Władysław Rycko i Katarzyna Klisiłkówna.

Ochrzczeni w październiku: Joanna Kurcówna, Władysław Leśniak, Stanisław Sołceki, Irena Ciba, Janina Goryłówna, Wojciech Kalita, Marja Pęcowska, Michalina Głazowska, Władysława Bojdówna, Jan Mężyk, Aniela Pietraszkówna, Antonina Iżykówna, Stefanja Rybka, Józef Rząsa, Bogdan Bonarowski, Helena Kania, Michał Swist, Ryszard i Wanda Onufry, Henryk Nowak, Zofja Gorczyńska, Tadeusz Wójcik, Michalina

Hulak, Stanisława Sakowska, Władysław Kruczek, Tadeusz Rudnicki, Zofja Głodowska, Edwin Baff, Eugenjusz Walny, Józefa Zontek, Kazimierz Drzał, Czesław Korbecki, Antoni Barański, Krystyna Pochwat, Janina Broda, Kazimierz Myśliwiec, Tadeusz Noworól, Eugenjusz Bobel, Emil Przepiōra, Michalina Deregowska, Tadeusz Tyburczy, Jan Głódowski, Karol Lewczak, Mieczysław Róg.

Zmarli w październiku. Roman Lonc, Anna Tereszkievicz, Antoni Rogala, Wojciech Lech, Stanisława Łagecka, Wiktoria Noworól, Dorota Kołczek, Urszula Starwar, Michalina Głazowska, Anna Grobelna, Anna Nabornia, Jan Książek, Helena Czuhar, Michał Złobro, Salomea Skrzyńska, Katarzyna Adamiec, Stanisława Przywar, Adam Ciplik, Regina Wiernik, Agnieszka Bilut, Agata Motyka, Czesław Korbecki.

Z kościoła w październiku. Przez cały październik odbywało się codziennie nabożeństwo różańcowe z licznym udziałem osób. W pierwszą niedzielę odprawiła się uroczysta suma z kazaniem. Rocznicę poświęcenia kościoła uczczono adoracją Najśw. Sakramentu przed sumą. Uroczystości Chrystusa-Króla wypadły bardzo uroczyste, jak to już w artykule pierwszym wspomniano.

Z towarzystw katol. w październiku. Towarzystwo Pań odbyło posiedzenie, jak zwykle, lecz z powodu braku funduszy dało wsparcie około 25 osobom, podczas, gdy dawniej wspomagano do 90 osób.

Sekcja charytatywna sodalicii panów pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo schodziła się raz na tydzień, lecz udzielać będzie pomocy dopiero wtenczas, gdy fundusze urosną do 200 Zł.

Odbyły się nabożeństwo i zebranie sodalicii panów oraz sodal. Pań nauczycielek.

Zaprowadzono trzy stowarzyszenia (S. M. P.) w Rzeszowie żeńskie, w Związku męskie i żeńskie. Zebrania odbywają się możliwie często, referaty przynoszą rzeczy aktualne, przede wszystkim oświatowe.

O litości dla biednych na grudzień. Kto z nas wie, jaki los nas jeszcze czeka — najbogatsi stają się nędzarami — najbiedniejsi bogatymi. W tych dziwnych losach pojedynczych osób odgrywa wielką rolę miłość dla biednych. Tow. św. Wincentego zamysławia zbierać fundusze na obiady dla biednych od grudnia. Ponieważ trudno dzisiaj chodzić z kwestą po domach, dlatego upraszają wszystkich, aby we środy między godziną 11-tą a 12-tą przybywali na plebanję z datkami, ubraniami, oraz zobowiązaniem się do udzielenia obiadu dla biednego dziecka. Artykuły spożywcze odbierać będą Siostry Albertynki. Miłosierni miłosierdzia dostąpią.

Pamiętajcie

o składkach na restaurację kościoła.